

ALEKSANDRA KRUPIANKA

IDEOWA WYMOWA SOFIÓWKI W ŚWIETLE BADAŃ TEKSTOWO-STYLISTYCZNYCH

Niewiele jest tekstów artystycznych w historii literatury polskiej, których ideowa wymowa narzucałaby oceny tak rozbieżne, jak tekst *Sofiówki* Stanisława Trembeckiego. Kontrowersje w ocenie ideowych założeń poematu wynikają przede wszystkim z faktu zamieszczenia w nim obok fragmentów opisowo-filozoficznych także kilkunastu wierszy panegirycznych pod adresem Szczęsnego Potockiego, Aleksandra I i Katarzyny.

Za najwcześniejszy — jeszcze za życia samego autora — przejaw określonej postawy wobec tych wierszy można uważać interwencję w tekst pierwszego wydania poematu (*Pisma rozmaite wierszem*, Lipsk — właściwie: Wilno 1806). Jak wiadomo, wydanie to, cenzurowane przez patriotyczny „Dziennik Wileński”, skreśla 22 wersy, które — jak stwierdził I. Chrzanowski¹ — dotyczyły głównie pochlebstw pod adresem Aleksandra (w. 319—328) oraz Potockiego (w. 43—44, 47—48, 487—488, 513—516).

Tę „interpretację” pierwszego wydania kontynuuje w zasadniczy sposób Mickiewicz w *Objaśnieniach* do *Sofiówki* ogłoszonych w wydaniu: *Poezje*, Wilno 1822, które zawiera panegiryczne akcenty skreślone w pierwodruku. Mianowicie Mickiewicz nie dał ani jednego objaśnienia do tych fragmentów, które odnoszą się do Szczęsnego, Katarzyny i Aleksandra. Ponadto poeta omawiając we wstępie układ poematu nazwał panegiryczne akcenty dotyczące Szczęsnego — „krótką pochwałą Potockiego”, a o opisywanym w poemacie pełnym przepychu grobowcu, budowanym dla właściciela Tulczyna, wyraził się oszczędnie: „pomnik grobowy”². W ten sposób właściwy komentarz Mickiewicza skupia się głównie na sprawach stylistycznych, dotyczących opisów przyrody i aluzji historyczno-mitologicznych. Nie udało się jednak ówczesnemu

¹ I. Chrzanowski, *O wydaniach poetów stanisławowskich*, „Pamiętnik Literacki”, VII (1908) 606. Numerację wierszy *Sofiówki* opieram na wydaniu J. Kotta: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, Warszawa 1953, t. II, s. 7—24.

² Cytaty za wydaniem J. Kotta, ed. cit., s. 250.

absolwentowi wileńskiego uniwersytetu całkowicie pominąć aktualnych akcentów politycznych poematu, gdyż komentując panegiryczną pochwałę liberalnych rządów Aleksandra, młody Mickiewicz wspomina o „troskliwości rządu”. Charakterystyczną jednak jest rzeczą, że wymienionego fragmentu (w. 317—336) nie zaopatruje nawiasową informacją, między którymi wersami jest on zawarty, jak to czyni skrupulatnie w odniesieniu do pozostałych komentowanych przez siebie fragmentów. W ten sposób komentator nie zmusza czytelnika do odszukiwania tych partii tekstu, na których jemu samemu nie zależy, a których nie może całkowicie pominąć ze względów politycznych.

W. Jankowski³ nie przecząc, że „pochwałami [w *Sofiówce*] sypie Trembecki hojnie”, łagodzi swoje uwagi stwierdzeniem, że na poemat należy patrzeć zę stanowiska historycznego; ówczesna „opinia znosiła nie słabsze słowa uwielbienia dla Katarzyny i Repnina, chociaż wyszły spod pióra Naruszewicza i Karpińskiego, których pod względem moralnym stawiamy dzisiaj stokroć wyżej niż Trembeckiego” (s. XXXI). Ponadto Jankowski zwraca uwagę na fakt, że stosunkowo najmniej pochwał w *Sofiówce* odnosi się do Zofii, gdyż ostatni wers poematu: „Pół świata czcic cię będzie, drugie pół zazdrościć” — to tylko płytki frazes. Do partii filozoficznych poematu nie przywiązuje Jankowski większej wagi, choć objaśnia je dość szczegółowo.

Przed odrywaniem oceny panegirycznych akcentów *Sofiówki* od ówczesnego tła politycznego bardzo wyraźnie przestrzega C. Backvis⁴. W okresie bowiem powstawania poematu (1804—1805) do kulminacyjnego punktu dochodziły sympatie dla Rosji. W ten sposób utwór należy traktować jako odbicie nastrojów, jakie początkowo panowały w byłych prowincjach polskich znajdujących się pod panowaniem cesarstwa rosyjskiego.

³ S. Trembecki, *Sofiówka i wybór poezyj*. Oprac. W. Jankowski, Kraków 1925. Biblioteka Narodowa, ser. I, nr 80, s. XXIX—XXXI.

⁴ C. Backvis, *Un grand poète polonais du XVIII^e siècle, Stanislas Trembecki*, Paris 1937, s. 264—265. Backvis podkreśla, że w pochwałach początkowej polityki młodego cara Trembecki nie był odosobniony, gdyż entuzjastyczne wypowiedzi na ten temat można znaleźć u F. K. Dmochowskiego w „Nowym Pamiętniku Warszawskim”, u Kołłątaja, Niemcewicza i rektora uniwersytetu wileńskiego Strojnowskiego. Tę samą informację przytacza J. Kott w „Dodatku krytycznym” (ed. cit. t. II, s. 297). W odniesieniu do „Nowego Pamiętnika Warszawskiego” za szczególnie reprezentatywny dla ówczesnych nastrojów uważam zbiór dokumentów dotyczących *Sesji publicznej Uniwersytetu i Akademii Wileńskiej w dzień uroczystego w Wilnie obchodu koronacji N. Imperatora Alexandra I*, opublikowanych przez Dmochowskiego w t. V z r. 1802 na s. 235—248 (tu właśnie mowa Strojnowskiego).

Konieczność uwzględnienia aspektu historycznego przy ocenie ideowej wymowy *Sofiówki* podkreśla ostatnio również E. Rabowicz⁵, który podobnie do Jankowskiego zwraca uwagę na przesylenie poematu partiami mitologicznymi, osłabiającymi polityczną jego wymowę. Na końcu swej oceny autor jednak dodaje, że poemat pisany przez starca „pozbawionego dawnej energii” „ideowo nie dorasta do poziomu pierwszych utworów poety” (s. 435—436). Ponadto autor sugeruje, że przez przyjęcie pseudonimu Jana Nepomucena Czyżewicza, dozorca ogrodów tulczyńskich, Trembecki chciał zbagatelizować swoje autorstwo *Sofiówki*.

Sprawę mistyfikatorskich skłonności Trembeckiego, każących mu podpisywać swoje wiersze i listy kilkunastu kryptonimami i pseudonimami, uwydatnił ostatnio J.W. Gomulicki. Zastanawiając się nad ostatnią mistyfikacją Trembeckiego jako Czyżewicza, Gomulicki podpowiada: „Czyżby tego rodzaju podpis był zaszyfrowanym ostrzeżeniem czytelników, że autor nie bierze pełnej odpowiedzialności za dany utwór poetycki?”⁶.

Dla historyka literatury i języka ze wszystkich fragmentarycznie przytoczonych ocen ideowej wymowy poematu największe znaczenie powinny mieć argumenty jak najściślej związane z samym tekstem. W odniesieniu do *Sofiówki* za podstawę wydania przyjmuje się ostatnio tzw. autograf warszawski, znajdujący się dziś w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego (na nim oparł swoje wydanie również J. Kott)⁷. Jako bezpośrednią podstawę dla tego autografu Rabowicz przyjmuje brulion, z którego po drugiej wojnie światowej ocalało 6 kart obejmujących wersy 365—492, a który obecnie znajduje się w Bibliotece Głównej WSP w Gdańsku. Tekst dochowanego fragmentu brulionu, chociaż — jak wykazał Rabowicz — nie wniósł zasadniczych różnic do czystopisu⁸, ma jednak interesujące kreślenia i poprawki, których analiza rzucić może pewne światło na proces powstawania tekstu *Sofiówki*, a zatem mieć wpływ na odczytanie jego ideowej wymowy.

Wersy zachowanego brulionu odnoszą się do dwóch różnych tematycznie partii tekstu; fragment objęty wersami 365—468 dotyczy słynnego dialogu prowadzonego przez dwóch „atletów” tulczyńskiej „szko-

⁵ E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle źródeł*, Wrocław 1965, s. 432—436.

⁶ S. Trembecki, *Wiersze wybrane*. Opracował i wstępem poprzedził J. W. Gomulicki, Warszawa 1965; por. *Wstęp*, s. 31—33.

⁷ Wykaz zachowanych autografów i kopii *Sofiówki* wraz z zestawieniem wszystkich różnic tekstowych daje Rabowicz (op. cit., s. 419—431).

⁸ Różnice tekstowe między brulionem a autografem „warszawskim” zestawia Rabowicz na s. 419—422, a 6 kart bardzo wyraźnych fotografii brulionu zamieszcza po s. 432.

ły”, który stanowi wykład filozofii Lukrecjusza o nieśmiertelności i materii oraz etyki Epikura, natomiast wersy 469—492 zawierają opis grobowca budowanego dla Szczęsnego. Tak zróżnicowany tematycznie fragment nastroczał niewątpliwie autorowi złożonych i mocno kontrowersyjnych przeżyć twórczych. Z jednej strony otwierał przed nim możliwość poważnego podsumowania poglądów na życie, z drugiej strony nakazywał mu trzymać się ram konwencjonalnego panegiryku dla aktualnego mecenasa, skompromitowanego w oczach współczesnej opinii. W tych dwóch zresztą nurtach tematycznych: ogólnofilozoficznym, ponadczasowym z jednej strony i jak najbardziej aktualnym, z konieczności panegirycznym z drugiej — mieści się cały tekst poematu.

Poprawka w wersie 399 dokonana zostaje w celu utrzymania się w konwencji stylistycznej panegiryku. W brulionie wersy 399—400 brzmiały pierwotnie:

I znowu nas szczęśliwe koleje poddadzą
Pod mądrą y łaskawą Alexandra władzą.

Czystopis opiera się na wersji poprawionej, w której autor przymiotnik *szczęśliwe* zastępuje epitetem *fortunne*. Wprowadzona zmiana nie została podyktowana koniecznością metryki; oba wyrazy nie załamywały toku trzynastozgłoskowca. Decydowały tu wyłącznie względy stylistyczne. Jak udało się ustalić na podstawie kartoteki słownikowej poety⁹, Trembecki używał wyrazów *fortuna*, *fortunny* bądź w kontekstach z reminiscencjami mitologicznymi (por. *Opuchły*, w. 13—14), bądź w stałych skonwencjonalizowanych związkach frazeologicznych typu: *kaprys fortuny* (*Listy* I, s. 269), bądź wreszcie w tekstach celowo stylizowanych na ton wyjątkowo elegancki, ugrzecznony i specjalnie wyszukany. Na przykład w liście do króla, kiedy zależało mu na pozytywnym załatwieniu sprawy, na którą niezbyt łaskawie zapatrywał się mecenas, autor pisze: „[...] byłbym bardzo fortunnym, gdybym i na tamtym miejscu [w Berlinie], jakie, choć z najmniejszych, mógł uczynić WKMc

⁹ Kartoteka jest własnością Zakładu Języka Polskiego przy Instytucie Filologii Polskiej UMK w Toruniu. Sporządzona została w latach 1957—60 i obejmuje słownikowy materiał całej twórczości poety — zarówno poezji (na podstawie wyd. J. Kotta), jak i korespondencji (na podstawie oprac. J. Kotta i R. Kalety, *Listy*, t. I—II, Wrocław 1954). Przy ustaleniach przydatnych do niniejszego opracowania wyłączyłam słownictwo tych utworów, które zostały ostatnio zakwestionowane jako autorstwa Trembeckiego (por. zwłaszcza: J. Kott, *Bielawski i „Bielawscy”*, „Pamiętnik Literacki”, XLI (1950), z. 3—4, s. 894—920; Rabowicz, op. cit., s. 327—328 oraz Gomułki, op. cit., s. 187). Przy opracowywaniu korzystałam z klasyfikacji słownictwa, którą według tematyki i gatunków utworów przeprowadził dla kartoteki słownikowej F. Peplowski.

usługi" (*Listy II*, s. 83). Potocznie jednak, i to właśnie w listach do króla, używa poeta wyrazów *szczęście*, *szczęśliwy*, podkreślających bezpośredniość, często spontaniczny i naturalny ton wypowiedzi, np.: „Co jest tak prawda, jak to, że długiego zdrowia i *szczęśliwego* panowania WKMc*ci* szczerze życzę” (*Listy II*, s. 191). Rozkład wyrazów *fortuna* i *szczęście* (i pochodnych od nich) w korespondencji, a więc w tekstach nie stylizowanych, a w każdym razie mniej stylizowanych, przedstawia się następująco: *fortuna* 6, *fortunny* 3, natomiast *szczęście* 21, *szczęśliwy* 17, *szczęśliwie* 4, *szczęśliwość* 7. W *Synu marnotrawnym*, komedii obyczajowej utrzymanej w stylu potocznym, *szczęście* (i pochodne) występuje aż 20 razy, *fortuna* zaledwie 2. Stosunkowo najczęściej *fortuna* (i pochodne) występuje w wierszach politycznych: 12 *szczęście*, 4 *fortuna*, oraz w listach poetyckich: 15 *szczęście*, 4 *fortuna* — czyli w utworach, w których bardziej obowiązywał konwencjonalny patos i wytworność stylu. W świetle przedstawionych zestawień można uważać, że zamiana potocznego wyrażenia *szczęśliwe koleje* na bardziej patetyczne *fortunne koleje* podyktowana została chęcią skonwencjonalizowania wypowiedzi, co w całym kontekście uczyniło ją wprawdzie mniej panegiryczną, ale też i mniej szczerą.

Przeciwna intencja towarzyszy innej przeróbce. Występuje ona we fragmencie epikurejskiego wykładu etyki, gdzie poeta uzależnia uczucie „nieprzerwanej pociechy” ludzkiej od tego, czy człowiekowi „nic serca skrytość nie zdoła zarzucić”. Człowiek taki potrafi zachować właściwy spokój bez względu na okoliczności. We fragmencie tym początkowa redakcja wersów 445—446 brzmiała:

Jeśli zaś losów ślepych dokuczają mu wady,
Bez różnie je przyjmuje, jak wichry i grad.

W brulionie *losów* zostaje zamienione na *zdarzeń*, co w autografie brzmi ostatecznie:

A jeśli *zdarzeń* ślepych dokuczają mu wady.

Zamiana frazeologizmu: *ślepe losy* na *ślepe zdarzenia* przez deleksykalizację utartego związku nadaje wypowiedzi ton bardziej osobisty. Nie wyklucza w ten sposób możliwości interpretacji idącej w kierunku dopatrywania się w wypowiedzi aluzji do osobistych przeżyć poety, który bez swego udziału został wplątany w jakieś kłopotliwe i niepożądane dla siebie zdarzenia. Powagi i szczerości wypowiedzi zakończonej piękną trawestacją z Lukrecjusza („Tak się spokojnie złoży z przodkami pospół, Jak gdy po walnej uczcie wstawałby od stołu”) nie osłabia fakt, że słowa te nie są wypowiedzią samego narratora, lecz płyną z ust „ga-

daczów ćwiczonych” (por. w 417—418)¹⁰. Wręcz przeciwnie — takie ujęcie tematu jest dyskretnym i subtelnym zamaskowaniem prawdziwych poglądów na sprawy najwyższej rangi, o których nie zawsze zrzęcznie jest mówić.

Obie przedstawione poprawki brulionowe poematu podkreślają pilną uwagę, jaka towarzyszyła poecie, by tekst posiadający dwa skrajnie różne tematy skonwencjonalizować stylistycznie we fragmentach deklaratywnych, a nadać mu szczerłość w tych częściach, które przedstawiały dla twórcy istotną wartość ideową.

Najwięcej przeróbek stylistycznych wykazuje w brulionie fragment poświęcony opisowi przyszłej mogiły Szczęsnego, zawarty w wersach 477—492. Już sama ilość kresleń i dopisków różnego typu każe przypuszczać, że fragment ten sprawiał autorowi specjalną trudność w pierwszej redakcji brulionowej. Mianowicie na 16 wersów brulionu tej karty zaledwie jeden nie został zmieniony i wszedł w swojej pierwotnej postaci do autografu. Sześć wersów (477, 478, 479, 480, 483 i 490) ma aż po trzy różne redakcje, jeden (479) urwany jest w środku. Nie wliczając pozostałych licznych przeróbek omawianego fragmentu należy stwierdzić, że nie wykazuje on żadnych cech twórczej spontaniczności. i pod tym względem stoi w zasadniczej opozycji do minimalnie kreslonych części poprzednich, w których poeta wyłożył swoje poglądy filozoficzne. Jeśli chodzi o analizę poprawek istotnych dla sformułowanego w tytule tematu, to na większą uwagę zasługują dwa fragmenty. Pierwszy obejmuje wersy 481—484, które w świetle poprawek przechodziły następujące fazy:

w. 481: Ta bolesna pamiątka [nieco niżej]: ta pyszna mogiła [po czym po kilkakrotnych skreśleniach]: Ta bolesnym wspomnieniem rażąca mogiła

w. 482: Czyjeś niepospolite zwłoki będzie kryła

w. 484: Czyje? boję się pytać, y pragnę niewiedzieć [następnie]: y nie pragnę wiedzieć [i ostatecznie]: y nie pragnę zgadać.

Dopiero po napisaniu wersu 484 autor wraca do uzupełnienia poprzedniego:

w. 483: A choć o każdą [następnie]: wszelką nowość lubię się badać [i ostatecznie]: A choć o wszelką nowość przywykłem się badać.

W przedstawionych przeróbkach widoczne jest usiłowanie idące w kierunku stonowania zbyt kategorycznie sformułowanego stwierdzenia, że narrator (autor) „pragnie nie wiedzieć” lub „nie pragnie wiedzieć”, czyje zwłoki znajdują się pod przygotowywaną piramidą. Pierwsza wersja,

¹⁰ Por. przeciwne w tej kwestii stanowisko Rabowicza (op. cit., s. 45).

prawdopodobnie bardziej spontaniczna, ale ujawniająca nieco obojętny stosunek do prac związanych z przygotowywanym grobowcem, musiała po rozwadze ulec poprawce podkreślającej, że autor „nie pragnie zgadnąć” przyszłych smutnych zdarzeń.

Następna przeróbka omawianego fragmentu, istotna dla sprawy ideowej wymowy poematu, występuje w wersach 489—492. W ostatecznej redakcji autografu brzmią one następująco:

Nie spiesz się budowniczy, słuchaj ludów głosu,
Nie kładź rychło pierwszego pod mogiłę ciosu,
Aż kiedy dwa od dzisiaj miną pokolenia,
Dopiero... nie kładź jeszcze i wtedy kamienia!

Powyższy fragment został napisany osobno u dołu karty, już po napisaniu w 488 (licząc według numeracji autografu). Jego osobne miejsce na karcie wskazywałoby na to, że został sformułowany po głębszym zastanowieniu. Zadziwiająca jest rzeczą, że znalazł się on w pierwodruku z 1806 r., który — jak wiadomo — odrzucił wszystkie panegiryczne akcenty odnoszące się do Aleksandra i Szczęsnego. Fakt ten stanie się zrozumiałą, jeśli na cały ten czterowiersz popatrzymy jako na fragment o podwójnym wydźwięku ideowym, być może celowo dwuznacznie stylizowanym przez zręczne pióro autora. Pierwsza wersja zgodna jest z ogólnym tonem konwencjonalnych panegiryków poematu. Czytać ją można jako bardzo przesadną hiperbolę zawierającą sugestię, aby budowniczy pomnika (Metzel) jak najdłużej odsuwał przykrą chwilę położenia pierwszego kamienia pod grobowiec Szczęsnego. Tak właśnie odczytał ten fragment Jankowski komentując wers 492 („Dopiero... nie kładź jeszcze i wtedy kamienia”) uwagą: „Nie zauważył Mickiewicz, jak efektownej użył tu Trembecki hiperboli stylistycznej”¹¹. Jeśli Mickiewicz rozumiał ten fragment w ten sam sposób jak Jankowski, to ze względów patriotycznych świadomie go zlekceważył, tak samo jak pominął milczeniem wszystkie akcenty aktualnopolityczne poematu. Mógł jednak Mickiewicz rozumieć ten fragment inaczej, odczytując go w tej właśnie wersji, która tłumaczy pozostawienie go w wydaniu patriotycznego „Dziennika Wileńskiego”. Wersję tę można czytać jako ostrzeżenie budowniczego, aby nie kładł „pierwszego ciosu” zbyt pochopnie, by liczył się z opinią publiczną („ludów głosy”), która każe zastanowić się, czy warto zbyt spieszenie czcić osobę Szczęsnego tak monumentalnym dziełem. Taka interpretacja fragmentu nie tylko nie razila swoją wymową polityczną patriotycznie nastawionych wydawców z 1806 r., ale

¹¹ Jankowski, op. cit., s. 125, przypisy. Inni badacze Trembeckiego przechodzili nad tym fragmentem bez komentarzy.

wręcz im odpowiadała. Taka też interpretacja nie pozwalała Mickiewiczowi ze względu na cenzurę polityczną w jakikolwiek sposób komentować fragmentu.

W przedstawionych rozważaniach bardzo ważna rola przypada ustaleniu znaczenia wyrazu *lud*. W świetle obserwacji F. Peplowskiego¹² wyraz *lud* miał w publicystyce Oświecenia dwa podstawowe znaczenia: 'stan chłopski' oraz 'naród'. Peplowski podkreśla, że szczególnie często *lud* i *naród* występują obok siebie w wielu tekstach synonimicznie i w takich kontekstach *lud* w znaczeniu 'naród' występuje jako 'przedmiot władzy monarchy' (s. 131). Ponadto zgodnie „z tradycją osiemnastowieczną wiąże się też używanie *ludu* (także w liczbie mnogiej) w znaczeniu 'podwładni, poddani monarchy'” (s. 133). Z obserwacji kontekstów użycia hasła *lud* w całej twórczości poety wynika, że używał on tego wyrazu najczęściej w ostatnim znaczeniu. Wyraz w tym znaczeniu występuje zresztą we wcześniejszym fragmencie *Sofiówki*, gdzie mowa o rządach Aleksandra: „Nie dość, że się prawami wybornymi wsławia. Przez co *ludy* tak różne zbliża i poprawia” (w. 329—330). W ten sposób przedstawione ustalenia semantyczne nie wykluczają możliwości rozumienia wyrażenia „ludów głosy w znaczeniu 'opinii publicznej narodów znajdujących się pod panowaniem Aleksandra I'. Taka z kolei interpretacja nie wyklucza hipotezy, że Trembecki pisząc *Sofiówkę* znał pieśń śpiewaną na Ukrainie w okresie Targowicy pod adresem polskiego magnata, o której następująco pisał Niemcewicz w *Pamiętnikach czasów moich*:

Kiedy w 1792 Szczęsny Potocki uformował konfederację targowicką i wezwał wsparcia Katarzyny, lud ukraiński tę złożył na niego piosneczkę:

„O ty Potocki, wojewodzki synu,
Zaprodaweś Polsce i wsiu Ukrainu”.¹³

W świetle przedstawionych uwag specjalnej wymowy nabierałyby końcowe pochwały „monarchicznego dzieła”, jakim miała być *Sofiówka*:

¹² F. Peplowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Warszawa 1961, s. 124.

¹³ Cyt. za przypisami M. Grabowskiej do: L. Siemieński, *Ogrody i poeci (Wybór pism)*. Wyboru dokonała M. Janion, Warszawa 1955. W przypisach na s. 387—388 znaleźć można całą pieśń, jak również inną wersję jej początkowych wersów, ponadto argumentację historyczną potwierdzającą jej autentyczność oraz wiadomość, że śpiewana ona była również przez lud polski. Na tej pieśni oparł L. Siemieński wątpliwą sugestię, kończącą opowiadanie *Ogrody i poeci* (pdr „Ziewonia” 1839), że Trembecki usłyszał ją w trakcie odczytywania *Sofiówki* Potockiemu i gościom tulczyńskim. Dla przedstawionych przeze mnie rozważań ważny jest tu jedynie fakt, że sugestię tę w sposób aluzyjny i nie dopowiedziany do końca łączy Siemieński ze słowami „ludów głosy” (por. *Ogrody i poeci*, Warszawa 1955, s. 120—123).

Warto miejsce nawiedzin, a wspomnienia dziejów
Gust, możność, kształt, użytych tłumy Bryarejów.

Mianowicie na cztery cechy charakteryzujące splendor opisywanego ogrodu aż trzy podkreślają czysto materialną stronę tego niecodziennego przedsięwzięcia. Wiadomo przecież, że „tłumami Broyarejów” byli pańszczyźniani chłopci okolic Humania, być może ci sami, co śpiewali „gminną pieśń” o Potockim. W takim ujęciu mielibyśmy więc dodatkowo do czynienia z bardzo ostrożnie wyrażoną przez autora jego negatywną oceną kosztownej fantazji Potockiego. Polisemicznie używany wyraz *lud* jako ‘naród’ i ‘stan chłopski’ mógł ułatwiać autorowi dwuznaczną stylizację całego fragmentu.

Przedstawione hipotetycznie propozycje „podwójnego czytania” tekstu *Sofiówki* nabrałyby z pewnością większej pewności, gdyby dochował się cały brulion poematu. Wobec tego braku przedstawione tu sugestie mogą stanowić tylko próbę nieco odmiennej niż dotąd interpretacji fragmentu tak bardzo kontrowersyjnej twórczości poety, „który przez całe życie starał się być kameleonem”¹⁴. Do takiej rewizji zachęcają, a nawet zmuszają, wciąż wydobywane z historii nowe fakty, zwracające uwagę na wręcz entuzjastyczną ocenę twórczości Trembeckiego — między innymi także i *Sofiówki* — przez pokolenie, które nastąpiło bezpośrednio po poecie, a które przecież było pokoleniem „urodzonych w niewoli”¹⁵.

¹⁴ Gomułicki, op. cit., s. 31.

¹⁵ Mam na myśli niedawno opublikowaną przez R. Kaletę opinię o Trembeckim, „*Wielki poeta dla kilku wierszy*” (*Nieznana opinia Ludwika Łętowskiego o Trembeckim*), Wrocław 1969, s. 487, *Archiwum Literackie*, t. XIII, a także opinię J. Czeczota, której wyrazem stał się poemat *Nowa Sofiówka* (wydany krytycznie ze wstępem i komentarzem przez Cz. Zgorzelskiego, „*Roczniki Humanistyczne*”, V, (1954—1955) 341—354). Należy jednak podkreślić, że Czeczot, pozytywnie oceniając *Sofiówkę* jako utwór poetycki, przeciwstawia się moralnej postawie jej autora.